

SKOŚNOOCY ZIELONI

Sprawa wielkości zanieczyszczeń środowiska naturalnego w Chinach jest stosunkowo mało znana, jeszcze mniej znane są chińskie ruchy ekologiczne. Tymczasem to właśnie one stały się od kilku lat nieformalnym motorem napędowym reformatorów w tym najbardziej zaludnionym kraju świata.

Dopiero od lat 90. chińskie organizacje pozarządowe mogą się łatwo rejestrować. Dziś jest ich już w Chinach ponad 280 000 (!), sporo z nich nie jest antykomunistyczna, raczej proekologiczna, ruchy homoseksualistów, związane z AIDS czy osiedlowe grupki, domagające się większej ilości mniejszych szkół. Najbardziej znane grupy pozarządowe skupiają się wokół kampanii przeciwko nowym zaporom, których już jest w Chinach ponad 80 000!

Pierwszym dużym sukcesem chińskich Zielonych było zablokowanie wycinki lasów w prowincji Yunnan w 1998 r. Ostatnio znaczącym wydarzeniem była kilkudziesięciotysięczna manifestacja zagrożonych przesiedleniem mieszkańców wokół rzeki Dadu, gdzie ma powstać zaporą (październik 2004). Uzbrojona po zęby policja zakończyła demonstrację ale, pomimo pominięcia sprawy w chińskich mass mediach (mają zakaz opisywania problemów związanych z zaporami), dwie mniejsze demonstracje miały miejsce w okolicznych prowincjach.

Budowane nieraz w pośpiechu, często bez odpowiedniego planu ochrony środowiska, chińskie zapory są przyczyną niszczenia rzek, setek wiosek, śmiertelnych katastrof i przymusowych przesiedleń milionów ludzi.

Rośnie opozycja budowy nowych zapor wodnych. W 1992 r. rząd zaakceptował budowę potężnej zapory na Yangtze. Obecnie budowa idzie pełną parą, kiedy się skończy, powstanie sztuczne jezioro wielkości – mniej więcej – połowy Polski! Projekt kosztuje 20 milionów dolarów, 1,5 miliona ludzi przesiedla się przymusowo. W kampaniach, oprócz aktywistów, biorą udział lokalni dziennikarze i filmowcy. Do niedawna nie było można w Chinach nawet marzyć o procesach sądowych zaskarżających budowę zapory, dziś wiele takich spraw jest na agendzie. Rząd w Pekinie chce zmniejszyć uzależnienie od importowanej ropy naftowej i ma zamiar wybudować w najbliższym czasie 27 nowych zapor.

Yu Xiaogang, 53-letni założyciel największej grupy ekologicznej "Zielone cienie wody" (trudne do przetłumaczenia) nadzoruje program edukacyjny nt. warunków mieszkania wokół zapory. Wynajętymi autokarami Yu zawozi ludzi z terenów proponowanej zapory do miejsc przy zaporach istniejących latami.

A tam widok jest różny od tego prezentowanego w telewizji. Głównym kontrastem jest brak pracy dla większości mieszkańców i widoczne zaśmiecenie.

Ostatnie lata przyniosły małe pozytywne zmiany w Chinach, choć do demokracji, wolności słowa i sprawiedliwych procesów (od czasu Tiananmen aresztowano ponad 400 adwokatów zajmujących się prawami człowieka) jeszcze daleko.

Profesor chińskiej Akademii Nauk Społecznych, Fu Tao stwierdził: „Rząd postrzega aktywistów jako mniejsze zagrożenie niż kiedyś... w perspektywie "ekologicznie przyjaznej" olimpiady nawet obiecał im glos. Promowanie Olimpiady w Pekinie jako "zielonej" nie jest zaskoczeniem. Chiński rząd chce pokazać, że robi coś w kierunku naprawienia obrazu ekologicznie zniszczonych Chin. W szczególności, że toksyczne deszcze i piaskowe burze powstające na terenie Chin, zanieczyszczają także Japonię, Koreę, nawet Kanadę i Stany Zjednoczone (!), co czasem widać gołym okiem w niektórych amerykańskich parkach narodowych. Według danych Banku Światowego, 16 z 20 najbardziej zanieczyszczonych miast świata jest właśnie w Chinach. Rocznie, z powodu chorób dróg oddechowych, umiera tam około 300 000 ludzi!!! Oto cytaty z wypowiedzi Sheri Liao (głowa największego ruchu pozarządowego w Pekinie): „Reszta świata nie rozumie jak duży jest problem zanieczyszczenia środowiska naturalnego w Chinach, ale musi zacząć się interesować, bo nasz problem staje się problemem całego świata.” Wskutek wycinania lasów, 27% powierzchni Chin przekształcono w pustynię! W tak tragicznej sytuacji rząd częściowo zakazał wycinania lasów na potrzeby lokalne!!!”

Rozwijająca się dynamicznie chińska gospodarka, kojarząca się w świecie głównie z taną siłą roboczą, to coraz większe zapotrzebowanie energetyczne, dlatego opozycja wobec budowy nowych zapor ma trudne zadanie, nawet przy wzrastających możliwościach medialnych i pomimo argumentu o zagładzie ryb. Chiny są drugim po USA importerem drzewa. Rządy Brazylii i Peru planują wybudowanie autostrady w środku puszczy (!), żeby w przyszłości na wyciętych terenach uprawiać soję dla Chin. Na rynku w USA są tony produktów z naklejką „wyprodukowano w Chinach”, większość z nich przepływa tu przez port w Long Beach – koło mojego nosa.

z Kalifornii Przemysław Sobański
contact@bobsob.com
PO BOX 12128
Long Beach, Ca 90801
USA